

Jak wyglądają konsultacje TTIP

6 kwietnia 2014

Celem tego tekstu jest wyjaśnienie różnicy między „konsultacjami TTIP” a uczciwą przejrzystością. Wyobraźcie sobie, że polski rząd obiecał debatę, na której pokaże tekst wciąż tajnego porozumienia...

W sali, którą przeznaczono na wielką debatę TTIP, powoli zbierali się ludzie ciekawi tekstu porozumienia TTIP. Był Piotr Węglowski, znany poeta i prawnik. Był Andrzej Pogodny z Uniwersytetu w Paprotkach. Byli ludzie z Fundacji Azkaban i Fundacji Polska Murowana. Przyszedł nawet jakiś Anonymous w masce Guya Fawkesa.

W sali dało się wyczuć duże napięcie. Oto polski rząd ogłosił, że jako pierwszy w Europie pokaże ludziom tekst porozumienia TTIP. Niestety z jakiegoś powodu zabroniono gościom wносить na salę urządzenia elektroniczne.

Gdy wszyscy zajęli miejsca, przed zebrany tłum wyszedł facet o bardzo przeciętnym wyglądzie. Przed sobą pchał stoliczek na kółkach, na którym leżała czarna, drewniana skrzynka. Gdy wszyscy się nieco uspokoili, jegomość zabrał głos.

– Witam państwa! Przejdźmy od razy do rzeczy. Specjalnie na wasze życzenie zorganizowaliśmy spotkanie konsultacyjne TTIP. Możecie sobie konsultować ile chcecie. Sugeruję wybrać jakiegoś przewodniczącego. Kto chce nim być? Pan?

– Bardzo przepraszam – odezwał się mężczyzna w okularach podnoszący rękę – dlaczego nie mogliśmy wnieść na salę sprzętu do nagrywania?

– Nasze służby PR nagrywają wszystko i przygotowują raport z tego spotkania oraz relację wideo – odpowiedział prowadzący

zebranie. Jego odpowiedź wywołała pomruk niezadowolenia w tłumie, ale prowadzący nie wydawał się zmieszany.

– Ja również chciałam o coś spytać – odezwała się jakaś młoda kobieta – obiecano nam, że będziemy mogli zobaczyć tekst TTIP.

Zapadła chwila milczenia, ale prowadzący tylko się uśmiechnął.

– Oczywiście! Tekst porozumienia został zamknięty w tej oto czarnej szkatułce. Możecie sobie popatrzeć na niego, gdy jest zamknięty. My natomiast będziemy mogli w relacjach napisać, że „w czasie debaty po sali krążyła kopia tekstu porozumienia”. Naprawdę będzie krążyła...

– Nie dostaniemy tekstu do ręki? – spytał Andrzej Pogodny.

– Akurat dla Pana mógłbym zrobić wyjątek. Mógłbym nawet... – tutaj prowadzący ściszył głos do szeptu – ...mógłbym dać Panu zajrzeć do tej skrzynki.

Prowadzący wziął skrzynkę do ręki, otworzył ją i podszedł do profesora. Pogodny zajrzał, ale w tym samym momencie prowadzący zatrzęsnał skrzynkę. Potem odwrócił się do jednego z PR-owców stojących z boku i polecił mu zanotować, że „Pogodny najuważniej i najdłużej ze wszystkich oglądał tekst porozumienia”.

– Proszę Pana! To jest jakiś absurd! – odezwała się Katarzyna Szynszelewicz z Fundacji Azkaban – konsultacje miały dotyczyć tekstu porozumienia TTIP. Jak mamy debatować nad dokumentem, którego nie widzieliśmy?

– Proszę Pani – odparł spokojnie prowadzący – przecież od miesięcy trwają podobne konsultacje! Ludzie na całym świecie są zapraszani na spotkania, gdzie dyskutują o TTIP, choć nie wiedzą nic o tym porozumieniu. Im to nie przeszkadza, a pani tak! Najwyraźniej Ci ludzie zgadzają się na takie konsultacje, bo chcą współpracować. Oni dbają o dobry dialog, natomiast pani... pani tutaj wysuwa jakieś absurdalne roszczenia. Jest

pani agresywna!

– Bez sensu. Idziemy stąd – rzucił jakiś dziennikarz.

– Tak, tak! – krzyknął prowadzący – chętnie poinformujemy, że pewne osoby nawoływały do bojkotowania spotkania konsultacyjnego! My wyciągnęliśmy do was rękę, zrobiliśmy konsultację, a wy odchodzicie od stołu niczym małe, niewdzięczne...

Prowadzący nie dokończył, bo w tym momencie Jarosław Dąbszyc z Fundacji Polska Murowana podbiegł do czarnej skrzynki i chwycił ją. Przebiegł parę metrów w stronę ściany i zanim zatrzymali go ochroniarze, zdążył rzucić skrzynką przed siebie. Ta wylądowała na podłodze z głośnym hukiem, otworzyła się, a papiery z tekstem TTIP rozsypały się po ziemi.

Anonymous w masce Guya Fawkesa był pierwszy przy papierach. Haktywiści zawsze byli pierwsi, żeby położyć łapę na dokumentach z ataku. Anonymous chwytał kartki garściami i losowo rozdawał je uczestnikom spotkania. Wszyscy wpatrywali się w nie chciwie, ale po chwili zrozumieli podstęp. Na kartkach wydrukowano tylko jakieś cyfry.

– Oczywiście tekst został zaszyfrowany – powiedział prowadzący, po raz pierwszy podnosząc głos – dzięki temu stanowczo możemy twierdzić, że widzieliście państwo „dokumenty papierowe zawierające treść porozumienia”. Oczywiście będziemy musieli wspomnieć w komunikatach o waszym karygodnym zachowaniu w czasie spotkania konsultacyjnego. Odnotujemy próby niszczenia mienia...

„Dziennik Astronautów”, 30.06.2014: „Portal Wikileaks opublikował wczesną wersję TTIP, którą udało się odszyfrować z dokumentów pozyskanych przez uczestników polskiego spotkania konsultacyjnego. Polski rząd i Komisja Europejska nie chcą komentować dokumentu, który ich zdaniem jest już nieaktualny.”

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)